Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Niedziela 3-go lipca №171

Solidarność Europy wobec Ameryki.

PARYŻ, 2,7

Dzienniki stwierdzają jednogłośnie, że rokowania lozańskie nie poczyniły postępu.

Pertinax donosi w „Echo de Paris", że po raz pierwszy zdołano osiągnąć solidarność Europy wobec Ameryki. Fakt ten zasługuje na podkreślenie. Solidarność ta będzie również wymagała, aby Anglja zrezygnowała z żądania spłaty francuskich długów wojennych. Co się tyczy delegacji niemieckiej, to ma się wrażenie, że nie chce sie ona zgodzić ani na klauzulę gwarancyjną, ani na t. zw. gentlemen agreement.

Prędzej Niemcy wyrażą swą zgodę na ustalenie globalnej sumy spłat końcowych, niż na te dwa punkty.

„Journal" stwierdza, że Mac Donalt chce za wszelką cenę przełamać opór delegacji niemieckiej.

W „Populaire" Leon Blum podnosi konieczność definitywnego uregulowania sprawy reparacyj i długów i twierdzi, że obrady konferencji genewskiej nie mogą być odroczone dopóki nie nastąpi dyskusja nad projektem Hoovera. Żądania niemieckie zagrażają całkowicie załamaniem się obrad konferencji rozbrojeniowej.

LONDYN, 2,7

„Times" w artykule wstępnym wyraża się dość optymistycznie o widokach konferencji lozańskiej.

Omawiając sprawę warunków politycznych, jak np. równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń dziennik podkreśla konieczność wzajemnych ustępstw. Jednakże sama sprawa reparacyjna jest tak trudna i zawiła, że nie powinna być jeszcze bardziej pogarszana przez stawianie pewnych nierealnych postulatów politycznych.

Likwidacja długów wojennych na podstawie handlowej jest palącą koniecznością, od której zależy wszystko inne.

Korespondent specjalny „Times'a" z Lozanny donosi, że podczas rozmów Herriota i Simona z Papenem, Neurathem i Bulowem poruszono ponownie sprawę t. zw. rozejmu politycznego.

Pierwszym rzędzie wysokość sumy globalnej, którą mają spłacić Niemcy.

Cyfra ta ma być wstawiona do ramowego projektu opracowanego wczoraj przez komitet reparacyjny. Co do samego systemu zapłacenia sumy globalnej w obligacjach rządu niemieckiego i jego szczegółów nastąpiło wczoraj jak wiadomo, porozumienie między pięciu wierzycielami Niemiec.

Od wysokości sumy tego, czy będzie ona wystarczająca dla spłacenia długów wobec Ameryki, zależeć będzie utrzymanie lub skreślenie klauzuli zabezpieczającej wierzycieli na wypadek utrzymania sprzeciwu Stanów Zjedn. w sprawie skreślenia długów. Przypuszczają tu, że definitywne propozycje wierzycieli zostaną dziś zakomunikowane Niemcom.

ROOSEVELT KANDYDATEM DEMOKRATÓW
na prezydenta Stanów.

LONDYN, 2,7

Z Chicago donoszą, że na kongresie partji demokratycznej obrano kandydata na prezydenta St. Zjedn. Jak wiadomo, kandydat jest uważany za wybranego o ile uzyska dwie trzecie głosów obecnych delegatów. W czwartem głosowaniu gubernator stanu New York. Franklin Roosevelt uzyskał 945 głosów, czyli o 179 ponad wymaganą większość.

Na kontrkandydata Roosevelta, katolika Al. Smitha padło 160 głosów. W trzeciem głosowaniu Roosevelt otrzymał 682 głosy, czyli że do koniecznej liczby dwóch trzecich głosów brakowało mu 75. głosów.

Wybór kandydata na prezydenta w czwartem głosowaniu jest do pewnego stopnia niespodzianką, bowiem historja walk o stanowisko kandydata partji demokratycznej na prezydenta Stanów Zjedn. zna niezwykle przewlekłe głosowania.

Podczas poprzednich wyborów w r. 1928 odbyło się przeszło 100 głosowań zanim Al. Smiht uzyskał wymaganą większość. Wybór Roosevelta został spowodowany przez stanowisko delegacji stanów Texas i Kalifornji które nagle przeszły na jego stronę.

Rozruchy antyżydowskie
na uniwersytecie wiedeńskim

WIEDEŃ, 2. 7.

W gmachu uniwersytetu wiedeńskiego rozgrywały się dziś gorszące awantury, sprowokowane przez studentów-nacjonalistów. Początkowo projektowany był protest przeciwko nowemu regulaminowi na wydziale medycznym, jednakże zajścia przeistoczyły się wkrótce w ekscesy antyżydowskie.

O godzinie 11 rano grupa studentów wtargnęła do auli, w której wygłaszał odczyt jeden z profesorów pochodzenia żydowskiego. Studenci rzucili się tłumnie ku katedrze, krzycząc:

— Precz z żydem!

Następnie zaczęli bić słuchaczów-żydów, wypędzając ich z sali wykładowej. Bójka przeniosła się wkrótce do gabinetu medycznego, który został częściowo zdemolowany. Nacjonaliści, obezwładniwszy sześciu żydów, wepchnęli ich siłą do szklanych szaf, zawierających eksponaty naukowe. Odłamki szkła pokaleczyły kilka osób. Pozatem napastnicy przypuścili szturm do kancelarji dziekana. Przyniesiono ławę, przy której pomocy usiłowano wyważyć ciężkie dębowe drzwi.

Wezwana policja po zaciekłej bójce usunęła napastników z gmachu uniwersytetu. Dwie karetki pogotowia udzieliły rannym pomocy.

Herriot w Lozannie

LOZANNA, 2,7

Premjer Herriot powrócił do Lozanny. Wkrótce po przybyciu o godz. 9 rano premjer Herriot udał się do Mac Donalda. Przedmiotem rozmowy obu mężów stanu jest w

Zaburzenia w Małopolsce Wschodniej

O zajściach, jakie zdarzyły się wczoraj w Lisku, w Małopolsce Wschodniej, komunikują nam ze sfer oficjalnych:

Nastroje burzliwe włościan powiatu liskiego, podsycane przez uwijających się wśród nich agitatorów komunistycznych, przybrały w dniu wczorajszym na sile.

Grupy włościan, otumanione kolportowanemi ulotkami o wprowadzeniu pańszczyzny, mającej jakoby nastąpić już w dniu 1 lipca r. b. uzbrojone w pałki, koły, widły i motyki dopuściły się gwałtu na osobach dwóch dzierżawców miejscowych majątków ziemskich. Dzierżawcy ci zostali ciężko pobici przez sfanatyzowane tłumy, ktore gromadzić się poczęły na rogach gmin Łobodzew, Telesznica, Sanne.

Wobec wyczerpania wszelkich środków perswazji i wszelkich prób uspokojenia wzburzonych ciemnych mas policja przy obecności wojskowych oddziałów asystencyjnych wobec agresywnej postawy włościan przystąpiła wczorai po południu do energicznego rozpraszania tłumu i aresztowania agitatorów.

Ponieważ na terenie gminy Telesznicy tłum złożony z kilkuset osób stawiał czynny opór policji, przyczem w stronę jej padły strzały w wyniku których dwóch policjantów zostało rannych policja po wyczerpaniu wszelkich środków innych zmuszona była użyć broni poczem tłum rozproszył się całkowicie.

Przy likwidowaniu zajść pięć osób zostało zabitych, osiem odniosło rany.

W godzinach wieczornych akcja likwidowania zamieszek została w zupełności na terenie całego powiatu liskiego zakończona. We wszystkich gminach zapanował spokój. Tłumy rozeszły się do domów.

Władze przeprowadzają obecnie aresztowania podburzających włościan agitatorów komunistycznych, którzy poniosą całkowitą odpowiedzialność za zajścia przez nich wywołane.

Przywódca bojówek hitlerowskich aranżerem napadu na klub golfowy

WIEDEŃ, 2. 7.

„Arbeiter Zeitung" donosi, że śledztwo policyjne w sprawie napadu na klub golfowy w parku w Lainz stwierdziło, że aranżerem napadu był przywódca bójówek nacjonalistycznych, rzeźnik Max Peschke W mieszkaniu Peschkego odbyła się przed napadem narada dla ustalenia szczegółów akcji. W naradzie brał też udział służący klubu golfowego Glas. Obaj aresztowani przyznali się do winy. Policja zaaresztowała ponadto jako uczestników napadu radcę okręgowego Wanneka i komendanta bojówek narodowo-socjalistycznych Tuhra. W napadzie, jak stwierdziło śledztwo policyjne, wzięło udział około 70 młodocianych narodowych socjalistów.

Noc awantur w Bremie

BERLIN 2. 7.

Na przedmieściu Bremy, Groepelingen trwały dziś w nocy walki pomiędzy hitlerowcami a komunistami. O zaciekłości bójek świadczy fakt że przewrócono tramwaj wraz z wozem przyczepnym i posługiwano się nim jako barykadą. Pozatem hitlerowcy zatrzymali straż ogniową jadącą do pożaru. Wozy strażackie przystawiono do przewróconego tramwaju i z poza zaimprowizowanej zasłony ostrzeliwano komunistów. W wyniku jedna osoba została zabita, dwie są ciężko ranne a kilkanaście lżej.

Podczas strzelaniny wynikł zatarg między właścicielem apteki a hitlerowcami, którzy żądali wydania bezpłatnych środków opatrunkowych. Ponieważ aptekarz wzdragał się bojowcy zdobyli szturmem aptekę, część towaru zrabowali a lokal zniszczyli

Mac Donald zrezygnował z podróży „Zeppelinem"

BERLIN, 2 7.

Dziś o godz. 7 min 10 rano wystartował do Londynu sterowiec „Zeppelin" pod dowództwem dr. Eckenera. Spodziewane przybycie Mac Donalda nie ziściło się. Premjer angielski ostatecznie zrezygnował z podróży.

Sterowiec wiezie do Londynu dwunastu pasażerów. Trasa prowadzi ponad Szwajcarją i Francją. Pogoda sprzyjająca.

LONDYN, 2. 7.

Na lotnisku Croydon pod Londynem czynione są gorączkowe przygotowania na przyjęcie sterowca. Wyznaczono 1000 żołnierzy do ciągnięcia lin. Komenda policji wydała polecenie otoczenia lotniska kordonami, ma być zwrócona specjalna uwaga, by napór ciekawych nie przerwał kordonu.

Dyrekcja kolejowa wysyła specjalne pociągi z Londynu do Croydon. Spodziewany jest olbrzymi napływ publiczności, gdyż od czasu wojny niemiecki „Zeppelin" po raz pierwszy wyląduje w Londynie. Miasto pamięta sterowce z czasów często powtarzanych bombardowań w latach 1914—1918.

Na spotkanie zbliżającego się „Zeppelina" wystartują z lotniska cztery samoloty, by przeprowadzić kontrolę ruchu powietrznego.

Dowód sanacyjnej inteligencji

Jak poseł Prokop bronił swego honoru?

Poniżej przytaczamy dokument, będący przykładem pewnego rodzaju „sprostowań". Uprzedzamy czytelników, że dokument ów nie jest wyjątkiem z jakiejś humoreski, lecz prawdziwem, autentycznem „sprostowaniem", jakie do katowickiej „Polonji" wystosował na mocy ustawy prasowej sanacyjny poseł p. W. Prokop „Spostowanie" to brzmi jak następuje:

— „Nieprawdą jest, że dostąpiłem na ulicy do zast. burmistrza Klockiewicza, liczącego lat 58, i po kilkakrotnem sprowokowaniu go — uderzyłem dwukrotnie pięścią w głowę — oraz że uderzony przez niego kijem ległem na bruku bez przytomności i od niesiony zostałem do domu.

Natomiast prawpą jest, że Klockiewicz liczący tylko 51 lat, znieważył mnie kilkakrot nie wyrazem „smarkacz", za co po odmówieniu mi natychmiastowej satysfakcji i ponowiem słowem znieważeniu mnie wynoliczkowa łem Klockiewicza otwartą ręką po twarzy. Ponieważ Klockiewicz zareagował kijem sprawa honorowa zamieniła się w bójkę, podczas której zostałem ranny w głowę, podczas kiedy Klockiewicz postradał swe stuczne zęby. Bójkę zlikwidowali p. Wróblewski i inni przez oderwanie mnie i Klockiewicza od siebie, po czem udałem się do domu o własnych siłach bez utraty przytomności tak w chwili uderzenia mnie kijem, jak i później.

P. Prokop uważa, że dopóki przeciwnicy okładali się pięściami, łżąc się przytem — sprawa była „honorowa". Gdy przecie burmistrz użył kija, „sprawa honorowa" zamieniła się w bójkę.

Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy: p. poseł udał się do domu „o własnych siłach bez utraty przytomności". A wszyscy myśleli, że p. poseł poszedł do domu utraciwszy przytomność...

Wyroki na szpiegów

WILNO 2. 7.

Wczoraj przed sądem doraźnym w Wilnie rozpoznawana była sprawa o szpiegostwo przeciw Janowi Beczkarowi i Piotrowi Ignackiemu. Sąd po udowodnieniu im winy skazał Ignackiego na karę śmierci przez powieszenie a Beczkarowa na bezterminowe ciężkie więzienie. Obrońcy wnieśli do Pana Prezydenta prośbę o ułaskawienie.

Hitleryzm i Polska

Polityka zagraniczna Niemiec opierała się dotąd o sojusz z Rosją sowiecką (traktat z Rapallo) i o porozumienie (coraz ściślejsze w ostatnich latach) z Włochami. Bez względu na to, kto był u steru — socjalista Müller, czy centrowiec Bruening — polityka zagraniczna Rzeszy niemieckiej szła po tej samej linji: przeciw Francji i Polsce, a ręka w rękę z Rosją sowiecką i z Włochami faszystowskiemi... Rok bieżący jeszcze bardziej umocnił tę dwie podstawy niemieckiej dyplomacji. Ewolucja jednak wewnętrzna Rzeszy — od demokracji do hitleryzmu — zapowiada zmianę zasadniczą w tej dziedzinie.

Hitleryzm powstał i wyrósł jako protest przeciw komunizmowi i w walce z komunizmem zahartował się i skrzepnął. W walce tej zaszedł tak daleko, że bez wewnętrznego załamania się nie może już zejść z tej drogi; musi nią kroczyć bez względu na następstwa I w konsekwencji tego stanu rzeczy nie będzie mógł liczyć na poparcie Rosji sowieckiej Rozumie to doskonale elita ruchu hitlerowskiego i tę jej trzeba przyznać mądrość polityczną, że licząc się z możliwością zdobycia władzy w państwie, od paru miesięcy wytrwale pracuje nad stworzeniem własnego poglądu na politykę zagraniczną Niemiec i na drogi, po których jej kroczyć wypadnie.

Przedewszystkiem więc za kanon pierwszy tej polityki zagranicznej uchodzi ściśle, jak najściślejsze, porozumienie z Włochami Mussoliniego. Zrobiono już nawet dość dużo w tej mierze. Przed paru miesiącami bawił przez dłuższy czas w Rzymie dr. Rosenberg, upatrzony przez Hitlera na stanowisko ministra spraw zagranicznych i teoretyk t. zw. „trzeciej Rzeszy". Bawił tam niewątpliwie dla wysondowania opinji Rzymu w sprawie stosunku faszyzmu do hitleryzmu. A, że rozmowy rzymskie p. Rosenberga przyniosły rezultat pozytywny dla Hitlera, świadczy serdeczność i sympatja, z jakiemi teraz prasa i opinja faszystowska odnosi się do „narodowego socjalizmu" w Niemczech.

Lecz polityka zagraniczna Niemiec nie musi się opierać na porozumieniu tylko z Włochami. A, skoro nie może liczyć na przyjaźń i pomoc Rosji bolszewickiej, to jest otwartem pytanie, w którą stronę, ku jakim państwom może i powinna się zwrócić?

Ten sam Rosenberg, który przygotowywał grunt dla hitleryzmu w Rzymie, pojechał do Londynu. Mało jest jednak prawdopodobnem, by się angielskie koła polityczne dały pozyskać dla popierania awanturniczej polityki Hitlera. Raczej przeciwnie! Anglja wydaje się być straconą dla niego jako sojuszniczka. A ostatnie porozumienie Mac Donalda z Herriotem przypisać należy m. in. także lękowi Anglji przed wzrastającem niebezpieczeństwem hitleryzmu dla Europy i dla pokoju.

Tak tedy z dwóch filarów polityki zagranicznej Rzeszy niemieckiej ostałby się za rządów Hitlera tylko jeden: Włochy. Drugi — by odpadł (Rosja sowiecka), a w jego miejsce nie dałby się postawić żaden nowy, w postaci któregoś z wielkich państw (jak np. Anglja) W ten stosób postawiony zostałby Hitler wobec trudności, której może nawet nie przeczuwał zaz cze przed paroma laty, a którą na tle obecnej sytuacji Europy uróść może do groźnych dla niego rozmiarów.

Zaczęto więc na nowo szukać, dyskutować i „kusić". Czy w tych gorących głowach nie powstała przypadkiem myśl o porozumieniu z Polską, oczywiście za cenę odzyskania Pomorza? Za potwierdzeniem tego przypuszczenia przemawiałyby niedawne rewelacje prasy niemieckiej o propozycji zgłoszonej w ub. r. w Paryżu na konferencji „porozumienia francusko-niemieckiego" przez Papena, o którym przecież wiadomo, że jest zausznikiem Hitlerá. (Papen proponował wówczas „blok polsko-niemiecko-francuski" na podstawie ustąpienia Pomorza przez Polskę na rzecz Niemiec i skompensowania tego ustępstwa przez Kłajpedę). Przemawiałaby także kampanja prowadzona przez „Słowo" wileńskie na rzecz porozumienia Francji, Niemiec i Polski.

W każdym zaś razie nie można tych i podobnych głosów inaczej rozumieć, niż jako szukanie przez Hitlera jakichś nowych, nawet nierealnych sojuszów, w miejsce z Rosją, który dla niego prawie już istnieć przestał.

Do tej samej kategorji zaliczyć należy bardzo ciekawą wiadomość prasy zagranicznej o nowej koncepcji p. Rosenberga przedstawionej na zebraniu hitlerowców w Monachjum.

Rozenberg oświadczył — pisze „Głos Narodu" — że Niemcy hitlerowskie, nie mogąc oprzeć się na Rosji sowieckiej, ani na Polsce, a mając z niemi do rozegrania walkę starać się będą zorganizować szereg państw między niemi, mianowicie: Litwę, Białoruś i Ukrainę. W ten sposób — mówił Rosenberg —Polska wziętą będzie w kleszcze od wschodu i od zachodu, będzie musiała zrzec się „niemieckich terenów" na rzecz Rzeszy i wówczas nic nie będzie stało na przeszkodzie, by ją przyjąć w skład niemieckiego bloku w Europie. Wówczas też zapanuje „pax germanica", pokój niemiecki, a Europa nareszcie stanie się jednolitym organizmem politycznym.

Tak sobie przyszły minister spraw zagranicznych z ramienia Hitlera wyobraża najbliższą przyszłość.

Dziś się nam jego plan wydaje fantastyczną utopją. Gotowi jesteśmy sądzić: że jest niemożliwym do realizacji. Bo nawet Niemcy Hitlera nie zdobędą się na tyle sił, by oderwać od Rosji Ukrainę i Białoruś i by je potem wobec Rosji utrzymać. Ale chodzi o co innego.

Podróże Rosenberga i jego plany o wzięciu Polski w kleszcze dowodzą, że obóz, który się przygotowuje do objęcia władzy w Niemczech, szuka gorączkowo sojuszników w Europie i — nie może ich (poza Włochami i może Węgrami) znaleźć. Polsce może się skutkiem tego zdarzyć niezła okazja do odrobienia zaniedbań i do wzmocnienia swej pozycji międzynarodowej.

Byle jej nie przeoczyła!

Służba dla ideału

Gdy na procesie brzeskim obrona zadawała świadkom pytania, na czem polega owa równie słynną, jak tajemniczą „ideologja" sanacyjna, ci — najczęściej — bezradnie rozkładali ramiona.

A jednak nie jest to przecież trudno wytłumaczyć.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów zadecydowano o losach 4 dygnitarzy: p. wiceminister Rolnictwa, Radwan został odkomenderowany do Państw. Banku Rolnego, p. wiceminister Pracy Szubartowicz do Banku Ziemskiego, dyrektor depart. w Min. Pracy p Drecki do Banku Gosp. Krajowego. Jedynie wiceminister Robót Publicznych p. Górskr zostal narazie bez posady. Niewątpliwie jednak coś odpowiedniego do jego sanacyjnej rangi niebawem się znajdzie.

Największy współczesny mąż stanu Francji Poincare, opuściwszy stanowisko prezydenta republiki a później premjera — wrócił do adwokatury.

B. prezydent Millerand — wrócił do adwokatury. B. prezydent Doumergue wrócił do życia prywatnego.

Tak się dzieje we Francji tak się działo w Polsce, zanim biegu jej życia publicznego nie zmieniła „ideologja". B. Prezydent Wojciechowski usunął się w zacisze życia prywatnego. B. premjer Witos powrócił do pługa. B. premjer gen. Sikorski powrócił do służby wojskowej. B. wiceminister i przewodniczący delegacji polskiej na konferencji ryskiej p. Dąbski, usunął się schorowany, do swego mieszkania na Zaliborzu, gdzie ostatecznie padł pod razami nieludzkich zbirów.

Dziś jest inaczej. Wysokie stanowisko jest tylko odskocznią na dobrze płatną posadę w banku czy przedsiębiorstwie państwowem. Zdawałoby się, że jest to jedynem zadaniem tych instytucyj.

B. minister Handlu p Kwiatkowski dostał posadę w Moscicach.

B. wiceminister Spraw wewnętrznych p. Stamirowski po kompromitacji w procesie brzeskim przeszedł do Banku Rolnego

A kwalifikacje?

Gdzież można się pytać o kwalifikacje, w państwie, w którem największym bankiem kieruje generał, największym bankiem rolnym pułkownik kawalerji, niewładający nawet żadnym językiem obcym, ministerstwem przemysłu i handlu b. suplent gimnazjalny i generał ministerstwem skarbu sędzia, w państwie, w którem wiceministrem skarbu jest pułkownik i poeta, a na czele banku emisyjnego stoi były dyplomata.

Oto na czem polega istota ideologji i prawdziwą „moralna" treść sanacji. — posady.

1300-lecie zgonu Mahometa

Nauka o fataliźmie. Kobieta u wyznawców Islamu.

W czterech częściach świata, 260 miljonów osób święciło niedawno pamięć człowieka, — który zakończył swe życie przed 1300 laty w Medynie, w Arabji. Mimo, że umierający panował nad rozległym obszarem, nazwisko jego w dziejach ludzkości prawbopodob nie dawnoby poszło w zapomnienie, gdyby nie był równocześnie filozofem prorokiem, twórcą religji, poprostu gdyby nie był — Mahometem. Dzisiaj imię jego jest na ustach 260 miljonów ludzi.

Prorok Mahomet urodził się około roku 579 w Mecce jako syn zubożałego szlachcica. Wcześnie już chłopiec utracił rodziców. Mahomet był zmuszony zarabiać od zarania swej młodości na chleb jako pasterz. Później wstąpił na służbę do wdowy po bogatym kupcu, Kadiży, u której zajmował skromne stanowisko Kadidża, której silny i rosły młodzieniec się podobał — otoczyła wkrótce Mahometa specjalnymi względami i zleciła mu — mimo że nie zdradzał szczególnych zdolności kupieckich, wykonanie kilka większych podróży handlowych. Kiedy znacznie starsza wdowa wreszcie poślubiła Mahometa pozbył się on wszystkich trosk materjalnych i mógł wieść w Mecce żywot spokojny i szczęśliwy.

Mekka już wówczas była znanym miejscem pielgrzymek Arabów. 360 szczepów arabskich czciło w Mecce Kaabe, olbrzymi meteoryt — jako swoją świętość narodową, dokoła, której Arabowie wznieśli posągi swoich bożków.

Mahomet, który interesował się bardzo sprawami religijnemi, dowiedział się, podczas swych podróży handlowych o chrześcijaństwie. Pozatem zetknął się Mahomet także z wyznawcami religji żydowskiej, którą wówczas wyznawali liczni Arabowie. W 40 roku życia doznał Mahomet nagle niezwykłego objawienia. Zjawił mu się wysłannik Allaha i wezwał go, by głosił wiarę w jednego Boga. Mahomet zły mówca, został z początku wyśmiany.

„Czyż Bóg nie mógł znaleźć lepszego proroka od ciebie?", drwiono z niego, kiedy głosił i kazał w mieście Taif.

Pierwszych zwolenników znalazł Mahomet we własnej rodzinie. Lecz kiedy nauka jego zaczęła zagrażać Mecce jako miejscu pielgrzymów, zagrażając równocześnie źródłu znaznych dochodów, zmuszony był po śmierci Kadiży uciec z Mekki do medyny która wówczas z Mekką wiodła wojnę. Tutaj Mahomet w krótce pozyskał bardzo licznych zwolenników i ttąd w miarę możności szkodził swemu miastu rodzinnemu przez bandyckie napady na karawany z Mekki. W roku 640 potęga proroka tak wzrosła, iż mógł zdobyć Mekkę. Wspaniałomyślnie przebaczył wszystkim swoim wrogom, niszcząc jedynie posągi bożków, ustawionych dookoła Kaaby. — Mekkka stała się wkrótce świętem miastem, zwollenników i wyznawców religji Mahometa.

Olbrzymi swój rozwój nauka Mahometa po jego śmierci w pierwszej linji zawdzięcza głoszonemu przez proroka artykułowi wiary „Kismet" czyli skrajnym fataliźmie. Nauce o fataliźmie, głoszącej, iż losy człowieka życie i śmierć przepisane są już z góry, — zawdzięcza Islam bohaterskich i nieustraszonych bojowników, którzy w przeciągu krótkiego czasu szeroką ławą zalali i podbili Syrję, Persję, Dgipt, Afrykę Północną i Hiszpanję.

Mahomet zawdzięcza również Islam drugą specjalną cechę: harem. Jako władca olbrzymiego państwa żył Mahomet bardzo skromnie wprost ubogo. Pod jednym względem jedynie pozwalał sobie na zbytek. Założył sobie harem, do którego wcielał to nowe żony, aby zaspokoić swą nadmiernie wybujałą zmysłowość. Nieco ciemna historja z pierwszą jego faworytką Aiszą która podsycała zazdrość proroka, była powodem, iż Mahomet oarzucił wyznawcom swej wiary surowe przepisy te narzuciły kobiecie gęste zasłony i zamknęły ją w ciasnych murach.

Goryli coraz mniej

Ma ich być nie więcej nad dwa do trzech tysięcy

Goryle posiadają objętość mózgu dość zbliżoną do wielkości mózgu prymitywnego człowieka Romieszczenie na mózg w czaszce goryla wynosi około 600 sześciennych centymetrów podczas gdy objętość mózgowa czaszki najbardziej prymitywnego człowieka znajdującego się w muzeum Narodowym wynosi 900 centymetrów sześciennych Goryle nie są zdatne do zręcznego wspinania się po drzewach tak jak inne małpy a nawet tak jak to umie uczynić człowiek Przebywają one przeważnie na ziemi zamiast na drzewach

W Stanach Zjednoczonych znajduje się kilka gorylów w ogrodash zoologicznych Jednym z nich jest O'Kero dwuletni zupełnie czarny goryl w Narodowym Ogrodzie Zoologicznym w St. Francisko Niedawno zapadł on na chorobę zaziębienia czy infuenzy któ ra zawsze dla goryli jest niebezpieczną ale już przychodzi do zdrowia Jego afrykańskie nazwisko równa się na nasze „kula śnieżna" Po jednym gorylu spotkać można w ogrodach zoologicznych w Nowym Jorku Philadelphji Chicago Cincinnati St Louis i dwa w San Diego Ogrody zoologiczne w Europie posiadają zdaje się zaledwie sześć gorylów Najdłużej utrzymał się przy życiu w klatce goryl w ogrodzie zoologicznym w Philadelphji który tam żyje już blisko pieć lat Goryle bowiem w niewoli bardzo prędko tracą życie zazwyczaj z tęsknoty za swemi afrykańskiemi dżunglami oraz zapalenie płuc

Z powodu polowania na nie już coraz mniej goryli znajduje się w ich rodzimych dżunglach afrykańskich Obliczają że niema ich już więcej niż dwa do trzech tysiący Niektóre z nich żyją w specjalnym rezerwacie w belgijskiem Kongo ochraniane od wytępienią dekretem króla belgijskiego Alberta który usłuchał wezwania amerykańskiego odkrywcy Carla Akely, aby uratować rasę gorylów od wytępienio.

Goryle żyją w grupach od pieciu do dwunastu sztuk i ciągle przenoszą się z miejsca na miejsze. Zywią się głównie młodymi pędami bambusów, owocami i jarzyną. Nocą śpią w prymitywnie zbudowanych gniazdach w zacisznem miejscu na ziemi lub na niskich drzewach.



Humor

Krzywoprzysiężca.

Pinczower i Rapaport stają przed sądem rabinackim.

Pinczower skarży Rappaporta o to, ze pożyczył od niego przed rokiem 1000 zł. i do tąd nie zwrócił.

Rappaport przyznaje, że zaciągnął dług, lecz dowodzi, że zwrócił już całą należną sumę.

— Możesz przysiąc? woła Pinczower z wściekłości.

— Z największą przyjemnością.

Wobec złożenia przysięgi rabin uwalnia go go odpowiedzialności. Przy wyjściu Pinczower krzyczy z oburzeniem do przeciwnika

— Ty złodzieju! Jak tyś się nie bał przy sięgać, żes mi oddał tysiąc zł.! Powiedz tylko czy ja ci pożyczyłem kiedys chociaż l grosz?

SPOSTRZEGAWCZOŚĆ

— Ależ, Amaljo, pocóż niesiesz te próżne kieliszki?

— Dla gości, którzy nie piją, a wznoszą toasty.

POMYŁKA

Pan: Ta herbata, którą mi rano podałaś była dziwnie brudna.

Służąca: Bo to, proszę pana, zaszła mała omyłka. Była to woda, w której pani trzyma ła w nocy zęby.

A TO FATALNOść

— Róziul a coł znalazłaś mój gżebyk do włosów?

— Znalazłam, ale znowu gdziesik włosy pani zapodziały się.

KRYZYS

— Jak idą interesy?

— Źle! Musiałem dziś sprzedać moje sztuczne zęby, żeby móc coś zjeść.

Tajemnice Mandżurji

Wizyta u generała Ma

Dopiero obecnie znane są bliższe szczegóły aresztowania dwu korespondentów zagranicznych, którzy potajemnie wybrali się z wizytą do gen. Ma.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że szczegóły te pochodzą z oficjalnych kół mandżurskich dlatego przyjmować należy je z wielką rezerwą. Charbińskie władze administracyjne prowadzą śledztwo w tej sprawie i starają się objaśnić właściwy cel wizyty dziennikarzy zagranicznych u gen. Ma.

Z obu dziennikarzy tych jeden jest obywatelem szwajcarskim nazwiskiem August Rudolf Lindt, korespondent „Journal de Genewe „Deutsche Allgemeine Zeitung" i wiele innych dzienników, drugi to obywatel amerykański Still korespondent pisma „New York Times".

Obaj dziennikarze odwiedzili gen. Mą bez zezwolenia rządu mandżurskiego.

Udało im się przebyć ochronną linję po czem przedostali się do małej wioski chińskiej, położonej na północny zachód od Chai lunu, gdzie pozostawali przez trzy dni u gen. Ma. Generał Ma jakoby oddał im taine dokumenty i listy, które mieli wręczyć generałowi Czan-Sue-Ljanowi i komisji śledczej Ligi Narodów.

Władze mandżurskie dowiedziały się o tem z listu wystosowanego pod adresem Czan Sue-Ljana.

Dziennikarze ci przed pewnym czasem szczegółowo badali wschodnią część kolei wschodnio chińskiej, a podróżując po tych okolicach zawsze zwracali się o ochronę do władz wojskowych. Jednak podróż do gen. Ma zachowali w tajemnicy, tak, że władze mandżurskie wcale nie wiedziały o ich zamiarach.

Działalność tych dziennikarzy skłoniła władze do tego, że obecnie bacznie obserwuje się — każdy ruch dziennikarzy zagranicznych.

Dodać należy, że obaj dziennikarze doskonale poinformowani są o pozycjach wojsk i znają sytuację w Mandżurji, co skłoniło władze do tego by zarządzić przesłuchanie tak Lindta jak i Stilla.

Still jednak ukrył się w gmachu konsulatu amerykańskiego, aby w ten sposób uniknąć przesłuchania, gdyż nie chciał ujawnić celu wizyty u gen. Ma.

Charbiński urząd dyplomatyczny prowincji giryńskiej starał się nawiązać kontakt z konsulatem japońskim, ale próba ta spełzła na niczem.

Drugim dziennikarzem zaopiekował się konsul francuski Renaut, który w tym celu złożył wizytę zastępcy ministra spraw zagranicznych w Charbinie.

Trzeba dodać, że konsulat francuski w Mandżurji roztacza opiekę również nad obywatelami szwajcarskimi.

Czego już nie kradną?

W czasach dzisiejszych, co na placu, to nieprzyjaciel! — tak mówią złodzieje. Mówiono, coprawda, tosamo i dawniej i kradziono, co się dało, a jednak takich objektów kradzieży, jakie notuje w czasach obecnych kronika sądowa, dawniej się nie zdarzało

W tych dniach do Muehlheimu w Niemczech zawitał cyrk, którego główną atrakcją były pchły tresowane.

I oto podczas przedstawienia, gdy dyrektor pchłego cyrku wdał się w ożywioną rozmowę z jednym z widzów, nagle cały powóz wraz z końmi i woznicą (rolę woźnicy i koni odgrywały pchły) zniknął bez śladu

Dyrektor, który w porę spostrzegł kradzież, uderzył na alarm. Złodzieja schwytano, ale nie znaleziono przy nim skradzionych pcheł.

Gorączkowe poszukiwania dały na szczęście dodatni rezultat.

Cały zaprzęg znaleziono w kącie sali, gdzie go porzucił złodziej, licząc na to, że później go podniesie.

Pchli stangret i pchły konie były mocno poturbowane, tak, że przedstawienia trzeba było na pewien czas zawiesić.

Porwany przez polipa - ośmiornicę

Wstrząsający wypadek na Riwierze

Jak donoszą z Nicei, w pobliskiem kąpielisku morskiem La Levandou wystawili tamtejsi rybacy w specjalnym basenie z wodą na pokaz publiczny żywcem schwytaną ośmiornicę.

Morski ten potwór z gatunku polipów ma wkoło wielkiej jamy ustnej 8—10 długich chwytnych ramion, opatrzonych u wylotu ssawką.

Ośmiornice, jak i atramentnice i wszystkie wielkie głowonogi morskie są mięsożernemi rabusiami, posiadają rozwiniętą inteligencję, a ofiary schwytane opasują swemi mackami i duszą, przyciskając do siebie.

Pokazywana ośmiornica, schwytana przy padkowo w sieci, należała do największych okazów, widzianych kiedykolwiek przez rybaków. To też do basenu cisnęło się nader wielu ciekawych, żądnych widoku rzadkiego, żywego potwora.

Wśród widzów znajdował się również 5-letni chłopczyk, który nie pojmując niebezpieczeństwa, zanurzył rękę w wodę.

Natychmiast ramię dziecka zostało opasane jednem z ramion potwora.

Napróżno starano się wyrwać rękę chłopca z potwornego uścisku. Nie pomagało wyciąganie i wyrywanie, przeciwnie polip objął już dziecko wszystkiemi mackami i starał się wciągnąć ofiarę pod wodę. Bezsilni przerażeni widzowie, uważali dziecko już za stracone. Kobiety płakały, matka dziecka zemdlała, wszyscy potracili głowy i wołali gwałtownie o pomoc.

Krzyki zwabiły jakiegoś młodego robotnika, który nie bez narażenia własnego bezpieczeństwa użył prostego sposobu. Wszedł do wody i dużym kieszonkowym ostrym nożem odciął po kolei wszystkie ramiona ośmiornicy poczem wyniósł na brzeg chłopca, prawie nie przytomnego.

Dzielnemu robotnikowi zrobiono owację.

Kobieta opętana przez djabła

Wieśniak z Jugosławji córkobójcą

Sąd w miejscowości Sremska Mitrowica w Jugosławji uniewinnił wieśniaka Wojsława Kowaczewicza który zabił własną córkę 36 letnią Leposawę orzekłszy że starzec działał w obronie własnej Wszyscy mieszkańcy wsi w której rozegrała się owa niezwykła tragedja zeznali jednogłośnie że Leposawa była tem co nazywają tam „Mużkobanja" to jest kobietą o cechach męskich

Był to djabeł nie kobieta Posiadała siłę męską Upijała się i robiła awantury z chłopami a żaden nie był w stanie jej się oprzeć

Kiedy ją coś naszło a zdarzało się to prawie codziennie szła przez wieś tłukła okna w domach spokojnych wieśniaków wyzywała ich na rękę i niejednego przyprawiła o kalectwo

Pewnego dnia napotkała na ustronnej drodze pastucha który gnał stado świń wytłukła go i zrabowała mu świnie Pognała je natychmiast na targ sprzedała i za te pieniądze piła cały tydzień po karczmach

Gdy w jakiej gospodzie niechciano jej udzielać kredytu biła gospodarza do utraty przytomności

Najdziwniejsze było to że była bardzo piękna i pociągająca ale żaden mężczyzna nie mógł z nią wytrzymać dłużej niż kilka dni

Pewnego dnia zjawiła się w gospodzie wiejskiej i zażądała by dano jej pić Gdy gospodarz nie chciał tego uczynić zraniła go nożem poczem uciekła Wpadła do domu z zakrwawionym nożem i stanęła nad łóżkiem śmiertelnie chorej matki

„Słyszałam ze zrobiłaś testament na korzyść ojca a mnie pominęłaś" — zawołała djablica — „Jeżeli nie zmienisz tego natychmiast zabiję cię"

Ojciec obecny przy tem usiłował wyrwać córce nóż ale była od niego silniejsza Wtedy w rozpaczy chwycił siekierę i zabił córkę

Potem udał się do policji i zameldował o zbrodni

O tej krwawej historji będącej nagromadzeniem tylu potworności rozpisały się szeroko gazety jugosłowiańskie

KRONIKA


Lipiec
3
NIEDZIELA

KALENDARZYK

7 po Z. Św.

Znów fałszywe
5-złotówki.

(a) W dniu wczorajszym ukazały się w obiegu liczne monety fałszywe pięciozłotowe, przyczem falsyfikaty są nietrudne do rozpoznania z powodu źle zamieszczonego napisu na bocznej stronie „Salus reipublicae suprema lex esto".

Zawiadomiona o falsyfikatach policja wszczęła energiczne dochodzenie celem wykrycia fałszerzy i kolporterów.

Warto zaznaczyć, że dopiero przed paru dniami wykryto fabrykę fałszywych pięciozłotówek, która jednak zdążyła wypuścić małą ilość falsyfikatów, wobec czego wczorajsze falsyfikaty są prawdopodobnie wyrobami nowej fabryki.

Miejscowe przepisy budowlane.

(a) Przewodniczący komisji do spraw regulacji i zabudowy miasta zwołał posiedzenie komisji na dzień 9 lipca w sali posiedzeń magistratu.

Na posiedzeniu tem rozpatrzony zostanie i zaopinjowany projekt miejscowych przepisów policyjno-budowlanych, szczególnie co do zabudowania działek, co do strefowej wysokości budynków i t. p.

Walka z tajnym
ubojem

(a) Komisja sanitarna, obchodząc jatki z mięsem znalazła w jatce Bronisława Legędzia przy ul. Skierniewickiej 8 mięso, pochodzące z potajemnego uboju.

Mięso obłożono sekwestrem, natomiast prawę przeciwko Legędzie skierowano do Sądu, który sprawę tę rozpatrywał w dniu onegdajszym.

Oskarżony do winy nie przyznał się lecz wobec zeznań świadków i komisji sanitarnej sąd stwierdził jego winę i skazał go na 3 miesiące więzienia.

Pożar na dworcu.

(a) Na 24-ym torze na dworcu kaliskim stał wagon towarowy, wypełniony trzciną, przeznaczony dla jednej z firm łódzkich.

W pewnej chwili z lokomotywy przejeżdżającego pociągu osobowego padła iskra na ten wagon i trzcina zapaliła się.

Na miejsce przybyła straż kolejowa i zalała wagon wodą z lokomotywy, dzięki czemu uratowano ładunki innych wagonów, natomiast trzcina prawie cała spłonęła.

Warszawscy „alhemicy" pod kluczem

(a) Od pewnego czasu wydział śledczy otrzymał dużo meldunków o oszustwach dokonywanych przez nieuchwytnych oszustów, którzy operowali przeważnie na rynkach podczas dni targowych lub też bocznych ulicach w dzielnicy północnej miasta.

Oszustwa polegały na sprzedawaniu uratowanych z Rosji brylantów i złota, przyczem dla wzbudzenia zaufania oszuści byli ubrani w rosyjskie „rubaszki" i mówili łamanym językiem z domieszką słów rosyjskich

Dla zyskania większego zaufania na sprzedanych przedmiotach złotych wyciśnięte były jakieś liczby, mające imitować próbę urzędu probierczego i gdy jeden z oszustów namawiał do kupna, drugi niby niezainteresowany podchodził i „zachwycał się" taką okazją.

Przedsięwzięto kroki celem zlikwidowania tych machinacyj i w rezultacie obserwacji na rynkach schwytano wczoraj na Zielonym Rynku dwóch mężczyzn w rosyjskich koszulach, sprzedających obrączki i kolczyki „uratowane z Rosji".

Obu aresztowano i w tej chwili jeden z nich rzucił małą paczkę, lecz wywiadowcy zauważyli to i paczkę podnieśli, poczem odwieziono obu do wydziału śledczego.

Okazało się, że są to warszawscy „farmazeni", uprawiający handel rzekomo złotemi przedmiotami, przyczem podczas osobistej rewizji znaleziono przy nich jeszcze kilka sztuk różnej biżuterji z wyciśniętemi cechami.

Stwierdzono, że obaj aresztowani, Maks Kozakowski i Dawid Neyman, przyjeżdżali do Łodzi często i oszukiwali naiwnych Łodzian, choć policji dowodzili, że sprzedawali różne przedmioty po 2—3 złote, czemu jednak przeczą różne meldunki poszkodowanych.

Aresztowanych osadzono w areszcie do dyspozycji sądu a bliższe szczegóły dostarczy o nich policja warszawska, gdzie prawdopodobnie są dobrze znani.

Doborowe towarzystwo przed Sądem

(a) W początkach tego roku policja była stale alarmowana kradzieżami mieszkaniowemi, dokonywanemi jednakowym sposobem i często w jednej i tej samej dzielnicy miasta.

Ponieważ w dochodzeniach stwierdzano zawsze ten sam rysopis widzianego przed kradzieżą mężczyzny, policja miała pewność, że kradzieże dokonywane są przez jednego nieuchwytnego złodzieja.

Ostatnia z tej serji kradzież miała miejsce w dniu 23 marca r. b. w mieszkaniu Alfreda Sabińskiego przy ul. Pabjanickiej 31 gdzie skradziono rzeczy na sumę 500 zł. a sąsiedzi okradzionego podając rysopis widzianego przedtem mężczyzny zgodni byli, że dokonał kradzieży wysoki szczupły mężczyzna, który to rysopis zgadzął się z poprzednio już notowanymi

Policja wszczęła energiczne dochodzenie tegoż dnia i wkroczyła do mieszkania niejakiego Michała Sękowskiego przy ul Pabjanickiej 65 gdzie zastano znanego złodzieja 33-letniego Antoniego Libickiego i jego kochankę Janinę Skrzydlak w chwili gdy zacna trójka dzieliła się łupami z kradzieży w mieszkaniu Sabińskiego.

Wszystkich aresztowano i wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych w wyniku zaś rozprawy Libicki skazany został na rok i 8 mies. więzienia, Sękowski na 8 miesięcy a Skrzydlak na 6 mies. więzienia.

O usunięcie trującej fabryki.

(a) Łodzianie, wyjeżdżający w niedziele i święta do Rudy Pabjanickiej, często narzekają na duszące ich nasycone gazami powietrze, co, jak się okazało, jest skutkiem czynnej tam fabryki chemicznej „Rudalabor", własność p. Łabczyńskiego.

Ponieważ i stałym mieszkańcom Rudy fabryka ta daje się w znaki, zwołano onegdaj w sali Resursy specjalne zebranie obywateli, którzy nad tą sprawą zastanawiali się.

W rezultacie dłuższych dyskusyj uchwalono wysłać specjalną delegację do p. starosty Rżewskiego i wojewody łódzkiego, by uzyskać usunięcie tej fabryki, grożącej ucieczką letników z miejscowości okolicznych a zatrute powietrze i ścieki miejskie groźne są dla zdrowia mieszkańców Rudy Pabianickiej.

Delegacje przybędą do Łodzi w początkach tygodnia i przedstawią odpowiednie memorjały władzom administracyjnym.

Straszny wypadek podczas burzy

(a) Onegdajsza burza również pociągnęła za sobą ofiary w ludziach o czem władze wojewódzkie mają na razie tylko ogólnikowe wiadomości.

Wiadomy jest szczegołowo tylko wypadek, który miał miejsce we wsi Raszwek po wiatu łódzkiego gdzie mieszkaniec tej wsi 28 letni Józef Terpjo podczas burzy znajdował się w polu i kosił łąkę.

Nagle poczęły bić pioruny i Terpjo ukrył się w stogu siana, lecz zabrał ze sobą kosę, co było przyczyną jego śmierci, gdyż piorun uderzył w stóg siana i zabił go na miejscu

Po burzy krewni jego poczęli go szukać i dopiero po paru godzinach znaleśli w stogu zwłoki nieszczęśliwego o czem zawiadomiono władze policyjne i sądowo lekarskie.

Rozmaitości ze świata

Z umarłego miasta

Życie dzielnicy handlowej miasta Pompei — Pośród starorzymskich ogrodów, domów i sklepów

Prace wykopaliskowe, prowadzone od szeregu lat z niesłychaną starannością i umiejętnością przez prof. Majuri w zasypanem w roku 79 po nar. Chr przez wybuch Wezuwjusza, mieście rzymskiem Pompei, doprowadziły do rekonstrukcji całej ulicy, będącej główną arterją życia handlowego tego trzydziestotysięcznego miasta rzymskiej Kampaji.

Nazwę swą Viadell Abbondanza (ulica ta zawdzięcza błędnej interpretacji odnalezionej tamże figury Conccordji Augusty z rogiem obfitości, lecz później usprawiedliwiła ją bogactwem odkryć i pamiątek.

Tutaj nie widzimy, jak poprzednio, szarych i poważnych fasad domów, lecz pstre i wesoło uśmiechnięte, od góry do dołu pokryte jaskrawemi odezwami wyborczemi.

W sposób bezczelny i bezwzględny umieszczono te odezwy między godłami kupieckiemi i podobiznami bogów i t. p.

Nie mniejszą niespodzianką są liczne balkony, które gdzieindziej znajdują się tylko sporadyczne. Ożywiają one obraz uliczny, podobnie, jak wystawające dachy, chroniące przed deszczem i żarem słonecznym.

Szczególnie obszerne podcienia posiadały garkuchnie.

Domy tej ulicy nie mają już poważnych fasad domów patrycjuszowskich, lecz prawie nieprzerwany rząd składów, lokali, kantorów i warsztatów, których fasadę ożywiają jasne, świecące kolory lub sztukaterję.

Dzięki niesłychanie udoskonalonej technice, która odtwarza odkrywane części budowli w miarę postępujących prac aż do ich fundamentów, udało się odzyskać wierne oblicze tej dzielnicy handlowej miasta.

Wszystkie ruchome części pozostawia sie na miejscu i tak samo malatury ścienne, co ożywia niesłychanie to miasto grobów i daje należyte pojęcie o życiu i obyczajach jego ówczesnych mieszkańcach.

Wykopaliska te mowia nam o zabiegliwych rzemieślnikach i kupcach, o zubożałych patrycjuszach i pijakach ulicznicach.

Po lewej stronie ulicy widocznie przemysł sukienniczy miał swoą siedzibę. Zaprowadził go niejaki Verecundus, zwany Vestriarius. Fasady jego domu zdobne są podobiznami Wenus, Pompejany, Merkurego, Fortuny i Abundancji.

Obok znajduje się farbiarnia, która jako godło wywiesiła wielki kocioł ołowiany do gotowania tkanin:

Po drugiej stronie ulicy znajduje się skład i warsztat kupca żelaznego Junianusa, u którego znaleziono liczne narzędzia rolnicze Z nim sąsiaduje poważna fabryka sukna i filcu z doskonale zachowanem urządzeniem. Tutaj zaskoczyła śmierć kilkoro ludzi w ganku między składem i drzwiami. Cały parter pierwotnego domu mieszkalnego przebudowany został dla celów przedsiębiorstwa. W składzie znaleziono części prasy sukiennej.

Akwarjum dawniejszego właściciela zostało pogłębione i służyło do płukania sukna, a uroczy ogród zamieniono na dziedziniec, w którym rozpościerano i suszono sztuki materjału.

Następny dom zajmował mechanik i geometra Verus, którego aparat mierniczy (groma) udało się zrekonsruować.

Niepodal znajduje się t. zw. thermopolium, rodzaj baru rzymskiego, w którym podawano gorące napoje.

Tutaj zdołano ocalić kompletny inwentarz, amfory, (dzbany) do wina, konwie do mleka i kubki. Kociołek z bronzu zawierał jeszcze w chwili odkrycia resztę jakiegoś płynu. Lekka nadbudówka każe się domyślać, że z barem łączyła się także gospoda.

Oprócz nazwisk właścicielek baru Asclie zachowane są jeszcze w napisach na ścianie nazwiska osób, sprzedających tutaj swoją miłość.

Kto zdołał ujść sidłom gorącokrwistej Smyrny ze wschodu, na tego czeka piękność Greczynki Aegle i czar żydówki Marji".

Z innych przedsiebiorstw wyszczególnić należy farbiarnię Ulutitremulusa, którego dziwaczny przydomek przypomina sowę (Ulala), która jako święty ptak Minerwy znajdowała się jako symbol w każdej farbiarni.

W domu patrycjusza Trebiusa Valensa wspaniały widok przedstawia odtworzony ogród z jego wspaniałemi kwiatami i wodotryskami. W pracowni pewnego jubilera znaleziono prawdziwy skarb kamieni szlachetnych wszelkiego rodzaju i wszelkiej wielkości wraz z potrzebnemi do obróbki narzędziami.

Na szczególną wzmiankę zasługuje także dom harcerzy pompejańskich ze zbrojownią.

Odkryte w ostatnim czasie liczne domy patrycjuszowskie wykazują na rozmaitych przebudówkach i nadbudówkach, że w otoczonem murami i przeludnionem mieście poczynał się już dawać we znaki dotkliwy brak tych mieszkań.

W ten sposób Via el Abbondanza daje wierny i żywy obraz życia staroitalskiego z przed blisko 2000 lat.

Popyt na dzieci

tylko „folbluty" angielskie

Wygląda to na bajkę czy żart, a jednak jest najprawdziwszą prawdą.

Dotychczas wprawdzie kupowaliśmy (za wielkie ilości zuzytych znaczków pocztowych dzieci murzyńskie To jest, kupowaliśmy nie my, a misję, do których wysyłaliśmy zdarte z listów znaczki.

Jak się okazuje handel dziećmi egzystuje nietylko w Afryce.

Prowadzi go z powodzeniem Europa dokładniej Anglja a odbiorcą „en mase" i „en detail" jest Ameryka, dokładniej Stany Zjednoczone.

Historja tego handlu sięga czasów wojennych głównie roku 1921.

Parowiec „Aquitania" przywiózł wówczas do Ameryki 12 dzieci, których ojcowie padli na polu bitwy, a matki zmarły z wyczerpania i głodu.

Gdy depesze doniosły do Ameryki że Aquitania wiezie dwanaścioro takich sierot poruszyły się sercą Amerykanów.

Gdy okręt wpływał do portu, ną brzegu powstała niebywałą awantura — setki dziewic i niedziewic amerykańskich walczyły ze sobą według wszelkich zasad boksu o prawo zdobycia jednego dziecka angielskiego. Dzieci zostały formalnie „rozerwane".

I oto narodziła się tradycja. Odtąd już corocznie okręty angielskie przywożą do Ameryki dzieci-sieroty.

Ale nie zadarmo. Trzeba je kupić! I dobrze zapłacić! Dzieci jednak muszą posiadać wszystkie cechy rasy angielskiej, na inne niema zapotrzebowania. Cena dziecka z cechami dobrej, zdrowej rasy angielskiej waha się w granicach od 250 do 500 dolarów. Cena tą skacze bardzo wysoko, jeżeli papiery noworodką wykazują, ze posiada on w swoich żyłach krew błękitną wtedy się płaci już w tysiącach dolarów.

W tych dniach właśnie zaszedł podobny wypadek. Za dziecko o błękitnej krwi angielskiej zapłacono 5,000 dolarów z licytacji, która odbyła się na brzegu tuż przy urzędzie celnym.

Amerykanie pragną „poprawić rasę".

Uważają oni, że za wiele obcej krwi wlało się do organizmu pionierów cywilizacji na Dalekim Zachodzie.

Dziś co Amerykanin to albo żyd, albo Polak, albo Niemiec, albo Włoch, albo Litwin albo Madziar.

Ci „pół krwi Amerykanie" nie nadają się do wielkiedo wyścigu o pomyślność Ameryki,

Tylko „folbluty angielskie".

Dzieci, które dostają się do Ameryki — trzeba to przyznac — mają się bardzo dobrze. Są starannie pielęgnowane, kształcone. Wyrastają na dzielnyah Amerykanów, a posiadając paszport angielski, z dumą twierdzą w nowej swej ojczyźnie, że są jej rdzennymi obywatelami.

Now y rozkład jazdy

Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

8,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.).
9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele święta do 11,IX 1932 r.).
10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
13,05 do Koluszek
14,00 do Koluszek zpołączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Koluszek, Częstochowy Ząbkowić i Bielska
15,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
19,45 do Koluszek
20,30 do Koluszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22.30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Ząbkowic; Częstoch. Koluszek
6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 Koluszek pociąg roboczy)
7.50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).
8,12 z Koluszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Koluszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
17.15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Koluszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.)
22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Koluszek (połączenie z arszawa Krakowem i Katowicami). o 11

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0.53 do Koluszek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno,
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Koluszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
9.00 de Kutna
9,33 do Ostrowia pozn
10,15 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13.00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1 X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15,30 do Ostrowia pozn.
15,35 do Łowicza
17.54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przezZduńską Wol
19.20 do Głowna (kursujący w niedziela święta do 11.IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia r
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele eświ ę i dni przedświąteczne)
21,20 do Torunia.
22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Koluszek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowią
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932
11,53 z Warszawy i
12,24 z Poznania przez Kal sz
12,35 z Kutna
14,59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18.40 z Koluszek od strony Warszawy
19,05 z Łowicza
19.12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19.40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21.48 z Warszawy
22.01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
22.07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22.50 z Torunia

Czem lepiej być?

Uczonym czy fryzjerem?

Zaproszenia na szklanych tabl czkach

Złośliwy Candidę zamieścił sprawozdanie z przyjęcia urządzonego przez słynnego fryzjera paryskiego „Antoine Cierpikowskiego nê Lodz"

Cały Paryż zna Antoine'a dyktatora mody który decyduje czy kobiety mają nosić loki czy też przechądzać się z ogolonemi głowami Antoine jest tak rozrywany i taki ważny że gdy się zgłosi nowa kandydatka to jej odpowiada ktoś ze świty

— Chyba przed ósmą rano Potem — niema mowy Mistrz niema czasu

— Ten genjalny człowiek — opowiada Candide — urządza rok rocznie wielki artystyczny festyn W zeszłym roku odbył się on z okazji poświęcenia jego nowego szklanego domu i kryształowego łoża podobnego do trumny Dzisiaj Antoine rozesłał zaproszenia ryte na szklanych tabliczkach Goście mają wziąć udział w „wernisażu" ostatnich kreacji Antoine'a

Już od dziesiątej wieczorem przed domem Antoine a pomrukują ciężarowe samochody kinematograficznych operatorów

W salonie sławetne łoże trumienka sąsaduje z kamienną damą o wypukłym brzuchu i piersiach podobnych do bab wielka nocnych Na estradzie połyskują srebrne rury organów

Antoine ubrał się ze smakiem i prostotą włosy ufarbował na niebiesko ma na sobie czarną aksamitną kurtkę atłasowe spodnie i lakierki ktorych obcasy zrobione są z małych lusterek Zapewne wszyscy szanujacy się elegańci przyswoją sobie ten skromny strój.

anny manikurzystki całe w bieli wręczają damom bukiety nasturcyi zaś pan domu ... wa wśród gości ocierając gazową jedwaną chusteczką spotniałe skronie i omdlewając z zachwytu i znużenia Pani Antoine również robi co może aby dotrzymać kroku swemu genjalnemu małżonkowi Jest to niewiasta rozlewna i jowjalna Na jej głowie słynne loczki a la Antoine wyglądają jak papiloty

— Oto nasz pokój jadalny — oświadcza gościom — nowoczesny i bardzzo prosty

Ludziska podziwiają deseczkę sterczącą ze ściany przyćmione światło wąskie krzesła na których można usiąść tylko półgębkiem no i zachwycają się jakby zwiedzali królewski pałac w Malmaison

Mechaniczna muzyka cedzi melodje Beethowena i Chopina W kuchni na wspaniałej lodowni marzną alembiki słoje i probówki pełne niepokojących mikstur

A wernisaż? wernisaż polegał na tem że pokazano gościom dwanaście woskowych kukieł wykonanych przez rzeźbiarza Pierre Imans Znajome głowy popularnych osobistości umajono loczkami gniazdami gołębiemi wachlarzykami z piór i kępkami kwiatów Widok tych skompiikowanych koafiur budził tęsknotę do prostych naiwnych peruk z osiemnastego wieku kiedy damy nosiły na głowach tylko fregaty a la Krzysztof Kolumb

Niektóre panie (żywe) przybyły na wernisaż już spreparowane przez Antoine'a Jedne miały na głowach peruczki szczerozłote inne nie zawahały się polakierować własnych włosów wyglądały przeto jak bombonierki pełne brunatnych topniejących czekoladek

— Mój Boże — zawodziły biedne „nieuczesane" panie — więc będziemy musiały tak sie czesać w zimie Ładna historja

Poniektóre zaczęły błagać mistrza aby zechciał zmienić modę i uczynić ją dostępniejszą dla zwykłych śmiertelniczek które nie mają czasu na fryzjera codziennie ale mistrz był nieubłagany

Potem zaprowadzono gości po szklanych krętych schodach na dach Bufet rozczarował ludzi żądnych sensacji Przypuszczano że Antoine i w sprawach kulinarnych odznacza się oryginalnością tymczasem zamiast częstować gości niebieską oranżadą i czarnemi lodami ofiarował im banalne herbatniki i letni szampan Zupełnie taki sam szampan pije się podczas przyjęć u prezydenta Republiki

W mieszkaniu Antoine'a niema krzeseł Siadano przeto na stopniach srebrnych organów Po pewnym czasie zrobił się taki tłok że jedni siedzieli na drugich Nikt jednakże nie ośmielił się krytykować przyjęcia

— Cóż to za idjoci! — oburzała się jakaś pani o wysrebrzonych włosach — Po co to wszystko przylazło Antoine swoją drogą jest bezczelny To są poprostu kpiny

Ta sama pani siedziała na stopniach organów do godziny drugiej w nocy

Mądry kupiec Antoine wie czem brać ludzi współczesnych

Tak to Paryż pokpiwa sobie z mistrza Cierpikowskiego A mistrz Cierpikowski kpi z paryżan i ciuła franki A o to mu przecież tylko chodzi

Groźny pożar w śródmieściu

W dniu wczorajszym o godz. 18 ej na posesji fabrycznej należącej do Welta Alta przy ul. Składowej 37-39 wybuchł groźny pożar. Pożar pewstał w przędzalni dzierżawionej przez niejaką Rózię Karmei, która to odstępuje zarobkowo maszynę Winogradowi.

Fabryka była czynną i robotnicy swe prace zakończyli o godz. 17 pop. W godzinę później dozorca tej posesji zauważył wydobywające się kłęby dymu i niezwłocznie powiadomił straż ogniową. Po godzinnej pracy pożar zdołano ugasić, jednak pastwą płomieni padła przędzalnia Karmel wraz z maszynami. Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, które wdrożyły energiczne dochodzenie, które niezawodnie ustali przyczynę tajemniczego pożaru. Straty wynoszą według prowizorycznych obliczeń około 60 000 zł.

Należy zaznaczyć, że zarówno budynki fabryczne, jak i maszyny ubezpieczone były na poważne sumy.

Wycieczka z biegiem Wisły

Polskie Tow. Krajoznawcze urządza tygodniową wycieczkę statkiem od Sandomierza do Tczewa. Wycieczka zwiedzi Sandomierz, Kazimierz, Puławy, Czersk, Czerwińsk, Płock, Włocławek, Toruń, Chełmno, Swiecie

Prowadzi historyk sztuki p. J. Malik.

Opłata za wycieczkę bez wyżywienia dla członków zł. 50. dla gości zł. 55. Wyjazd 17 lipca o godz. 0.53 (z soboty na niedzielę) powrót 25 lipca o godz. 1.57 (z niedzieli na poniedziałek).

Zapisy przyjmuje sekretarjat (Al. Kościuszki 17, tel. 110-10) we wtorki i piątki od godz. 19 do 21 tylko do dnia 12 lipca.

Na wyścigach przejechane dziecko

Na szosie Wadlew—Piotrków odbywały się wyścigi kolarskie, zorganizowane przez piotrkowski klub sportowy.

Gdy rowerzyści znajdowali się na środku szosy jeden z nich niejaki Edmund Hecht z Tomaszowa przejechał 2-letnie dziecko po zostawione przez rodziców bez opieki na drodze.

Ciężko poranione dziecko odwieziono do szpitala a rodziców pociągnięto do odpowiedzialności za niedozór.

Z głodu

Na ulicy Sienkiewicza około domu nr 9 padł na ziemię z wyczerpania i głodu bezrobotny 62 letni Michał Tokarczyk, bez stałego miejsca zamieszkania.

Lekarz pogotowia odwiózł go do zbiorni miejskiej.

x x x

Na ulicy Radomskiej około domu nr 11 upadł straciwszy przytomność 49 letni Stefan Kogut z Rokicin.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził wyczerpanie z głodu i odwiozł Ko guta do zbiorni miejskiej.

Odrodzenie wymierającej rasy

Od wielu lat usiłuje się przekonać Europę i świat cały, że tubylcy północnej Ameryki Indjänie są na wymarciu i że ostatni „mohikanin" przeniesie się niebawem do wieczności. Słówkiem „ostatni" starano się zasugerować wszystkich, używano go dlatego przy każdej sposobności, przy wszelkich opisach i zestawieniach statystycznych. Wszędzie pisano o „ostatnim" apaszu, o „ostatnim" czerwonoskórcu, ostatnim Indjaninie, szczepu Sioux. Charakterystycznem jest, że już w roku 1898 ukazała się w Berlinie książka o Indjanach, w której autor tłumaczy, dlaczego zabrał się do jej napisania.

Twierdził mianowicie, że pragnął, aby się ukazała i scharakteryzowała rasę ludzką, zanim ona zniknie zupełnie z powierzchni ziemi. Od tego czasu minęło już trzydzieścipięć lat, a Indjanie nietylko, że nie wymarli, ale żyją i rozmnażają się.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istniało dla ludności indjańskiej jeszcze do niedawna t. zw. ministerium dla spraw indjańskich, które było przez długie lata jednem z najważniejszych. Obecnie zmieniło się w „Indian Bureau" z siedzibą w Waszyngtonie. Otóż urząd sen przeprowadza rok rocznie dokładne zestawienie działalności Indjan, w którem podaje między innemi spis ludności 193 szczepów indjańskich, istniejących dotychczas. Zestawienie to sporządzano zazwyczaj tylko w celach urzędowych i zwykły śmiertelnik nie miał do niego dostępu.

Obecnie jednak tajemnice owych statystyk przedostały się do szerszej wiadomości i stąd gazety amerykańskie rozpisują się bardzo obszernie i często o kwestji indjańskiej i t. zw. „wymarciu" Indjan Na owo „wymarcie" wcale się tymczasem nie zanosi, bo od roku 1919 wzrosła poważnie ich liczba. W roku 1919 było w Stanach Zjednoczonych—jak mów statystyka — 333,702 czerwonoskórych. Cyfra ta w przeciągu dziesięciu lat, a więc w roku 1929 wzrosła do 352,956. Również w ostatnich trzech latach podniosła się liczba tak, że obecnie żyje w Stanach okrągłe 355 tys. czerwonoskórych. Cyfra ta nie obejmuje Indjan, zamieszkałych w Kanadzie i północnym Meksyku, gdzie czerwonoskórzy zaliczają się również do ludności autochtonicznej. Obliczają, że w samej Kanadzie jest 107.000 Indjan. Widzimy więc, że spis ludności wykazał niezbicie — jak nierealną jest dzisiaj kwestja t. zw. „wymierania" Indjan.

Z ostatnich sprawozdań „Indian-Bureau" w Waszyngtonie wynika, że wzrost liczebny Indjan przewyższa wzrost liczebny białej rasy zamieszkałej w Stanach Zjednoczonych o 11,3 proc. Poza tem zmniejszyła się znacznie śmiertelność wśród Indjan, co już wpływa niewątpliwie na przyrost ludności.

Najgłówniejszą jednakże przyczyną pomnażania się czerwonoskórych jest to, że obecnie nie morduje się dla lada przyczyny „kolorowego" jak to czyniono jeszcze pod koniec zeszłego stulecia. Jak wiadomo bowiem, wolno było dawniej „białemu" dla lada głupstwa zastrzelić „kolorowego". Ustały również walki krwawe między poszczególnemi szczepami, w których ginęły zawsze masy Indjan. A nakoniec należy podkreślić i to, że obecnie nabierają Indjanie pewnej kultury, która nauczyła ich szukania pomocy u lekarza w razie zachorzenia.

Dawniej zwracano się z wszelkiemi dolegliwościami do „czarowników" i szarlatanów, którzy truli ludzi masowo. Teraz zaś spotyka się często czerwonoskórych w poczekalniach „białych" lekarzy, szukających rad i wskazówek na swe cierpienia. Higjeniczniejszy sposób życia, prawidłowe leczenie, a przedewszystkiem zmniejszające się opilstwo, chroni ich od przedwczesnej śmierci i prowadzi czerwoną rasę do ponownego rozkwitu.

Ciekawe cyfry

Statystyka samobójstw w okresie pokoju i wojny.

Niezbitą prawdą życiową jest, iż im większe niebezpieczeństwa czyhają na życie ludzkie, tem większą człowiek ma ochotę żyć, choćby mu było niezwykle ciężko walczyć o byt.

Dosadnie ilustruje to statystyka samobójstw.

Okazuje się, że w latach wojny i rewolucji gwałtownie maleje liczba osob, pragnących dobrowolnie zlikwidować swe rozrachunki z życiem.

Statystyka samobójstw w stolicy na początku bież. stulecia wykazuje wyraźny ich wzrost aż do 1904 r. Lata wojny i rewolucji 1904 5-6 nie wykazują żadnej zmiany, lub minimalną.

W latach 1907-08 wzrost jest już wyraźny, a poczynając od 1909 r. staje się gwałtownym i w 1913 r. przekroczył 1000 wypadków co było wzrostem czterokrotnem w porównaniu z r. 1906.

Z wybuchem wojny w 1914r. ilość samobójstw maleje gwałtownie, spadając do 750, a w roku następnym do 300 i kilku dziesięciu. Na tym poziomie ilość samobójstw utrzymuje się do 1920 r. W pierwszym roku pokoju roz poczyna się znów gwałtowny wzrost, który w 1925 r. dochodzi do 1200 wypadków na rok. Ciekawe, że rok 1926 przewrotu majowego za znaczył się wyraźnym spadkiem ilości samobójstw, która następnie znów wzrasta i w r. ub. dosięga 1250 wypadków.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI:— Azef
TEATR LETNI: — Hiszpańska mucha
SCALA — Sposób na kryzys

KINA

CASINO — Małżeństwo na złość
CAPITOL: -- Czarujący chłopiec
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Trzej chrzestni ojcowie
CZARY — I. Za kratami II Pierwszy pocałunek
GRAND-KINO — Dziecko ulicy
LUNA — Żar miłości
LUDOWY — Tyranja miłości.
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Anastazja — dla młodz: — Krwawy żart.
PALACE — Królowa południa
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczynne
RAKIETA: — Wesoły porucznik
PRZEDWIOSNIE — Spętana miłość
RESURSA — Rapsodja rumuńska
SPLENDID:— Raj dla kobiet
ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny
TĘCZA — Kapitan marynarki

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 2 lipca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88

Dewizy: Gdańsk	174.30
Belgja	124,20
Holandja	360.05
Londyn	32,05
Nowy Jork	8,917
Paryż	35,05,
Praga	26.38
Szwajcarja	173,80
Włochy	45,40
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej nisz średnie Tendencja niejednolita Banknoty dolarowew w obrotach pozagiełdowych — 8,99,5 — Rubel złoty 4.77, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.25 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 43,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 96,00
4 proc. poż. inwestacyjną 88.75
5 proc. poż. konwersyjna 36 00
6 proc. poż. dolarowa 50.25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94.00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 32,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 53,88
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52.75
10 proc. m Radomia 50.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 47,75
4½ proc. L.Z. ziemskie 33,75

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	10,00

Tendencja dla pożyczek pastwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych niejednolita Obroty akcjami bardzo małe

Przez radjo

Łódź, 3 lipca 1932 r.

10,00	Nabożeńswo z Krakowa
11,58	Sygnał czasu
12,05	Progran na dzień bież
12,10	Urz. Kom. PIM.
12,15	Poranek muzyczny
12.55	„Jakkie skutki umowy zbiorowej
13,10	D. c. poranku muzycznego
14,00	Odczyt z Krakową
14,15	Muzyka
14,30	Odczyt rolniczy
14.50	pieśni
15,05	Odczyt rolniczy
15,25	Dalszy ciąg muzyki.
15,40	Radjotygoduik dla młodzieży
15,53	Pogawędka dla dzieci
16,05	Płyty gramofonowe
16,45	„Józef Balsamo-Cagliostro"
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	Wiadomości przyjemne i pożyteczne
18,20	Muzyka lekka
19,15	Rozmaitości
19,35	Skrzynka pocztowa



Redaktor odp. Michał Jesio, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czaiewskiego Al. Kościuszki 41